

Od redaktora

Pół wieku – niewiele czasopism dożywa tak pięknego jubileuszu. Co udało się zrobić w naszych „Studiach...”, powinni oceniać inni, nie gospodarze pisma, ale jego Czytelnicy. Wydaje mi się jednak, że stwierdzić można spokojnie, iż założony przez profesorów Rafała Gerbera i Piotra Łossowskiego rocznik stał się w ciągu tych pięciu już dekad istotnym forum naukowym dla polskich badań nad Europą Środkowo-Wschodnią i Rosją, a także ważnym układem odniesienia dla środowiska historycznego w skali całego naszego regionu, nazwanego niegdyś pięknie przez Jana Pawła II „drugim płucem Europy”. Stało się tak dlatego, że zespół redakcyjny – w swoich kolejnych, ewolucyjnie przekształcanych, wcieleniach – zabiegał zawsze o wysoki poziom naukowy przyjmowanych do druku studiów, artykułów, materiałów i recenzji, a zarazem dopracował się stopniowo własnej, oryginalnej formuły pisma. Nie tworzą tej formuły same ramy geograficzno (czy raczej: geopolityczno) – chronologiczne, ale także skupienie uwagi na sprawach polityki międzynarodowej, dyplomacji, a zarazem rozwoju nowoczesnych narodów i przemian wewnętrznych funkcjonujących na interesującym nas obszarze imperiów. Kto zajmuje się tak szeroko zakrojoną historią Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji XIX i XX wieku, nie powinien w swojej lekturze ominąć 50 roczników naszych „Studiów”.

Owych 50, na pewno owocnych, lat przecina niemal dokładnie na pół cezura polityczna roku 1989. Cezury polityczne bywają surowym sprawdzianem wiarygodności, także naukowej – przynajmniej w naukach humanistycznych, poddawanych ostrej ideologicznej presji (a tak, niestety, było w okresie PRL). Jak wypada ów sprawdzian w odniesieniu do dorobku prezentowanego w „Studiach z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” (bo tak przecież, jak przypomina w swoim szkicu wspomnieniowym profesor Łossowski, brzmiał pierwotny tytuł)? Tu sędzią jest każdy z Czytelników. Lwia część tego dorobku, zdaniem niżej podpisanego – jako jednego z odbiorców pisma – broni się jednak znakomicie: właśnie przez swój poziom naukowy i weryfikowaną przez redakcję wartość poznawczą. Studia nad Rosją i Europą Środkowo-Wschodnią nie były w okresie PRL „czarną plamą”, choć oczywiście pozostawało w nich wiele „plam białych”, gdzie twardy zakaz cenzury uniemożliwiał po prostu publikowanie tekstów w ogóle na określone na Mysiej tematy. W czasach, kiedy „drugie płuco” Europy było mocno zaatakowane duszącym dymem ideologicznej poprawności, wydawane przez Instytut Historii PAN „Studia...” pozwalały zaczerpnąć nieco świeżego powietrza, także poprzez swój dział recenzji, chętnie sięgający do wartościowego dorobku autorów zachodnich.

Kolejni współtwórcy pisma, od wspomnianych już Rafała Gerbera i Piotra Łossowskiego, poprzez Janusza Żarnowskiego i Marka Kazimierza Kamińskiego, wraz z m.in. Wiesławem Balcerakiem, Henrykiem Bułhakiem, Maciejem Koźmińskim, Wiktorią Śliwowską,

Romualdem Wojną, Elżbietą Znamierowską-Rakk i wieloma, wieloma innymi, których nazwisk tutaj ze względu na ograniczenie miejsca przywołać nie sposób – wszyscy zasługują na wielką wdzięczność. Oczywiście, także z naszej strony, ich kontynuatorów w obecnym składzie redakcji.

Pamiętam, jak wielkim zaszczytem dla mnie było ogłoszenie w tomie XX „Studiów...”, w roku 1984, pierwszego tekstu. Dziś, ponad trzydzieści lat później, występując w roli następcy znakomitych Redaktorów, czuję wraz z całym obecnym składem naszego zespołu ciężar odpowiedzialności, jaka wynika z tak poważnego dziedzictwa naukowego, które przychodzi nam utrwalać i rozwijać. Czasy oczywiście się zmieniają, a wraz z nimi warunki funkcjonowania pisma naukowego. Już nie możemy dwa i pół roku przygotowywać jednego numeru – a szkoda. Musimy się spieszyć, presja współczesnego tempa przytłacza, to prawda. „Nie dogonisz jutra cugiem”, uspokaja nas staropolski poeta, ale jednak pod naporem dzisiejszego wyścigu z czasem i nasze „Studia...” muszą się zmieniać. Cieszy nas na pewno możliwość zwiększenia częstotliwości ukazywania się kolejnych zeszytów – od niedawna już dwóch w roku. Próbuje szerzej otworzyć się na światowe studia nad naszym regionem, prosząc w tym zakresie o pomoc nowych, znakomitych członków naszego Komitetu Redakcyjnego, z Jarosławem Hrycakiem, Natalią Lebediewą, Kimitaką Matsuzato, Richardem Pipesem, Timothy Snyderem, Dariusem Staliunasem i Romanem Szporlukiem (by wymienić tylko zagranicznych uczestników Komitetu). Udostępnienie naszych tekstów za pośrednictwem Internetu, już zapoczątkowane, wydaje się kierunkiem nieuchronnym rozwoju pisma. Podobnie jak tłumaczenie jego dorobku na „łacinę” naszych czasów – język angielski.

Nie zamierzamy zmieniać jednak specyfiki pisma. Choć nasza komórka w Instytucie Historii PAN, „macierzysta” dla „Studiów...”, zmieniła nazwę na Zakład Historii Europy Wschodniej i Studiów nad Imperiami XIX i XX wieku, to jednak zakres badawczy pozostaje ten sam, wydłużając się tylko wraz z kolejnymi latami, które przechodzą do historii... Próbuje włączać do tego zakresu także refleksję współczesnej „imperiologii”, studiów nad pamięcią historyczną, punkty widzenia dzisiejszych politologów czy antropologów historycznych, ale nie rezygnujemy z tego warsztatu badaczy dziejów politycznych przede wszystkim, który tworzył podstawę sukcesu naukowego „Studiów...”.

Za ten – ośmielę się jednak powiedzieć – dotychczasowy sukces, potwierdzony 50 latami owocnego istnienia, pozwalam sobie serdecznie podziękować w imieniu obecnej redakcji wszystkim naszym znamienitym poprzednikom-redaktorom, a także członkom kolejnych składów Komitetu Redakcyjnego, autorom, recenzentom i technicznym współpracownikom, jak również – co szczególnie ważne – kolejnym władzom Instytutu Historii PAN, które pismo nasze zainicjowały i podtrzymują do dziś. Dziękuję bardzo naszym Czytelnikom – i mam nadzieję, że zechcą w kolejnych rocznikach sięgać do „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”.

Andrzej Nowak